

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBÓTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosobienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petytowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	---	--

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 30 Lipca do dnia 5 Sierpnia 1901 r.
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m.m.	U w a g i	
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.				
30 W.	20,1	26,6	22,4	23,0	SWO	SW1	W1	6	3	7	77	—	rosa.	
31 S.	20,8	25,8	10,0	21,9	NW1	V2	0	2	4	0	89	—	rosa.	
1 C.	16,6	25,3	20,7	20,9	0	NW0	0	9	3	0	70	—	mgła, rosa.	
2 P.	19,4	29,6	20,0	23,0	0	EO	EO	0	2	1	75	—	rosa, blysk oddal.	
3 S.	24,0	30,0	19,0	24,4	EO	SE1	NW1	2	6	9	68	4,0	deszcz, b. i bl. odd.	
4 N.	18,0	25,6	19,2	20,9	NO	NW1	N1	10	1	1	80	0,1	rosa, drobny deszcz.	
5 P.	17,9	28,0	18,8	21,6	N1	NO	NO	8	1	10	64	10,0	b. oddal., deszcz k. r.	
Średnia 21,0				Średnia 72 Suma opadu 14,1 m. m.										

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany; 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—zupełna cisza.

Płocki Oddział BANKU PAŃSTWA

niezawiesznie podać do wiadomości powszechnej, że w nadchodzącej kampanii zbożowej (1901—1902 r.) udzielanie pożyczek na zastaw zboża niemiłoczonego oraz miłoczonego—odbywać się będzie na warunkach poprzednich.

Porządkowawszy moją wypożyczalnię książek polskich i francuskich, i takową zaopatrzywszy w ostatnie nowości, dla uprzyjemnienia czytelnictwa szerszemu ogółowi, podaję warunki abonamentu następujące:

miesięcznie: za 1 książkę 20 kop.
2 " 30 " 30 " 30 "
za 2 tomy w 2-ach językach 60 kop.

L. BUKI ul. Tumska.

Wypraktykowany Rolnik

gotów jest przyjąć kierunek plantacji buraków, zaczynając od pierwszej podorywki aż do ostatecznego pielienia, do wykonania którego, dwóch robotników w stosunku na trzy morgi 300 prętowe, potrzebować będzie. Rezultat wyższy o 10% od trzech lat poprzednich gwarantuje. W razie potrzeby robotników dostarczyć może.

Zyczący sobie zawierać umowy, zechcą nadsyłać deklaracje: **Warszawa, Leszno № 54 do Jankiewicza.**

Członkowie założyciele

KASY POGRZEBOWEJ

dla chrześcian m. Płocka zawiadamiają że pierwsze Zebranie Walne członków kasy odbędzie się w dniu 4 (17) Sierpnia o godzinie 6-iej po południu w sali Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święt Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Środa 14 sierp.	Euzebjusza	Dobrowoja
Czwartek 15 "	Walebow. N. M. P.	Jacławaśw.
Piątek 16 "	Rocha	Domorada
Sobota 17 "	Mirona	Mirona sw.
Niedziela 18 "	Jacka	Bronisława
Poniedz. 19 "	Marjana (Bernarda)	Bolesława
Wtorek 20 "	Bernarda	Sobiesława

Wschód słońca o godz. 4 m. 45
Zachód słońca o godz. 7 m. 22

Odmiana księżycy: now d. 14 sierpnia o godz. 9 m. 52 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 9 sierp. 3 stóp 1 cali pod Płockiem.

d. 10	4 "	3 "
d. 11	4 "	1 "
d. 12	5 "	1 "

Temperat. w Płocku: C° d. 9 sierp.

7 r.	1 p.	9 w.
15,2	23,4	19,6
d. 10	17,6	24,6
d. 11	20,8	25,4
d. 12	15,6	25,4

Jarmarkt: W gub. Płockiej:
Dnia 19 Sierpnia w Kikole, 20 w Raciążu, 26 w Gólyminie, 27 w Dobrzyńcu n. Drwęcą, 28 w Janowie.

W gub. Łomżyńskiej:
Dnia 19 w Grajewie, 20 w Sokolach, 21 w Myszynie, Jablonce, Makowie, 23 w Suiadowie, 26 w Andrzejowie.

Cyruk Włoski pod zarządem B-ci Prozerpi i Bielajskiego. W gmachu cyrku przy ul. Tumskiej. Dzień Wielkie Komiczne Przedstawienie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Pochodzący z obywateli wiejskich **Juljusz Mazurski** mianowany urzędnikiem poczt. telgr. kl. VI w oddziale płockim.

Zatwierdzeni na urzędach ławników oraz ich kandydatów w III okręgu sądowo-gminnym powiatu łomżyńskiego: ławnikiem **Adam Wiloch**, kandydatem **Ludwik Krystkiewicz**, w okr. IV, ławnikiem **Josef Tański** i kandydatem **Antoni Wojciak**.

Manifest Najwyższy Z BOŻEJ ŁASKI

MY, NIKOŁAJ DRUGI

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECROSSYJSKI

KRÓL POLSKI, WIELKI KSIĄŻĘ FINLANDZKI

i t. d. i t. d. i t. d.

Oznajmiamy wszystkim wiernym Naszym poddanym:

Po uproszeniu błogosławieństwa Stwórcy i za zgodą Najukochańszej Matki Naszej Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Marji Teodorowny, Zezwoliliśmy na wstąpienie w związek małżeńskie Najukochańszej Siostry Naszej Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki (Olgi Aleksandrowny z Jego Wysokością Księciem Piotrem Aleksandrowiczem Oldenburskim, i w dniu 27 lipca uroczystie dopełniono Ich zaślubin według obrzędu Prawosławnej Naszej Cerkwi.

Oznajmiając o tem radosnem dla serca Naszego wydarzeniu i powierzając przyszłe losy Najukochańszej Siostry Naszej i Jej Małżonka opiece Króla Królów, pokładając niezachwianą ufność w miłosierdziu Teogoż, Jesteśmy najzupełniej przekonani, iż wszyscy Nasi wierni poddani połączą z Naszemi swe modły do Wszecmocnego Boga o szczęśliwe pożyte małżeńskie i pomyślność dla Nowozaślubionych.

JAK CIEN

POWIEŚĆ

przez **Lucjana Mirkowskiego.**

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obraz drugi

— Jakto? Hela nie jest za małżeństwem? A któraż panienka nie chce wyjść za mąż?

— Proszę wuja, małżeństwo jest grobem miłości.

— Kiedy na dziewczynę zawołają żono, to jakby ją żywcem pogrzebiono.—Ja proteguję wolną miłość!..

Henryk był zabawiony dowodzeniami młodej dziewczyny. W jego zielonkawych oczach błyszczał jakiś tajemny chochlik.

— Bardzo to pięknie, moja panienko, ale cóż byś zrobiła ze skutkami tej miłości?..

— Ze skutkami?—spytała, nie rozumiac i szeroko otwierając ogromne błękitne oczy: Z jakimi skutkami?

— No... z dziećmi!..—rzekł trochę niepewnym głosem.

Helenka roześmiała się głośno, przyczem pokazała wszystkie białe zdrowe zębki.

— Jaki też wuj niedoświadczony! Przecież jak nie ma małżeństwa, to i niema dzieci!..

— Helenko! wstydź się o csem ty z wujem rozmawiasz. Czy to temat dla młodych panienek!—zgromiła ją Ossowska.

— Chowała się u babki na prowincji, nie widziała

lepszego towarzystwa oprócz gimnazjalnych koleżanek; uczniów z gimnazjum—dodała tonem objaśnienia w stronę pana Karola.

— Ależ moja Zeniu—odezwał się Henryk—dajże jej pokój, niech mówi, co jej się podoba, ma jeszcze czas liczyć się ze słowami.

Helenka zgromiona spojrziała z wdzięcznością na wuja i zaraz odzyskała dobry humor.

— Mówisz więc, że ja jestem niedoświadczony, to cóż dopiero ja o tobie mogę powiedzieć?..

— O przepraszam, ja jestem już bardzo doświadczoną. Mam patent na nauczycielkę i czytałem Taina, Spencera, Szopenhauera i ekonomię polityczną Marksa!.. więc widzi wuj, że nie jestem znowuż taka ograniczona.

— Możesz czytać, ale żeś nie rozumiała jestem pewien.

Helenka zrobiła nadasaną minkę, przyczem wyglądała tak zabawnie, aż pan Karol, który się jej z zajęciem przyglądał, głośno się roześmiał.

— Pleciesz głupstwa, a zapomniałaś o nalaniu herbaty—zauważyła panna Zofja, którą drażniły rumiane policzki i błyszczące oczy Helenki.

Dziewczynka wstała, smukła jak młoda topolka; pod ciemnym staniem rysowały się nieśmiało dziewczęce młodociane jej kształty. Krzątała się koło samowara, zwinnie i cicho jak młoda kotka. Wuj Henryk wodził za nią oczami nieznacznie z pod spuszczonej ręki, a w oczach zapalały mu się zielonawe płomyki. Spokojnie postawiła przed nim szklankę herbaty.

Wuj pewnie herbatę bez cukru pije?—spytała uśmiechając się figlarnie i pochylając nad nią.

Henryk wciągnął w noszrza zapach młodego jej ciała.

— Dlaczego?—spytał nie myśląc o tem co mówiła.

— Bo wuj taki dla mnie dziś gorzki. Wuj mnie

posądza, że czytam nic nie rozumiejąc.—rzekła przekornie.

Spodziewam się, że takich trudnych książek nie pojmujesz, to nie jest lektura dla młodych panienek,—zauważyła różnie ciocia Ossowska.

Po wypiciu herbaty ciocia ucałowała dzieci na dobranoc, a widząc, że pannie Zofji towarzystwo Helenki jest nie na rękę, kazała i jej pojsć spać, gdyż zawsze za późno wstaje i dzieci długo muszą czekać na śniadanie.

Helenka, milcząc i ze łzami w oczach, pocałowała ciocię w rękę, skłoniła się reszcie towarzystwa i udała się wraz z dziećmi na spoczynek.

Pozostali przeszli do salonu, panna Zofja usiadła do fortepianu; grała bardzo dobrze, szczególnie rzewne melodie wychodziły doskonale z pod jej ręki.

Obok, w ciemnej sypialni na swem bielutkiem łóżeczku skulona w kłębek, leżała Helenka; słuchała tonów muzyki, a serce i cała jej młoda istota rwiała się do salonu, między ludzi,—pośmiać się, pospiewać i bawić się, jak inni. Muzyka rozrzewniała ją, sama nie czuła jak lzy jedna za drugą spływały jej z oczu.

Była to jedna z jej smutnych chwil; rozpamiętywała o swoim zupełnym sieroctwie. Rodziców nie pamiętała wcale, wzięła ją na wychowanie babcia, bo była dla niej bardzo dobrą. Nigdy już jej nie zobaczy! Wszystko to już minęło!

— Matko moja miła! gdyś nas ostercociła!—spiewał wity w salonie wuj Henryk—a te słowa tak przemówiły do serca, że wywołały w niej nowy wybuch żalu. Ukryła twarz w jaskę, łumiąc łkanie.

C. d. n.)

Dan w Gątczynie, dwudziestego siódmego lipca, w roku po Narodzeniu Chrystusa tysiąc dziewięćset pierwszym, a w siódmym Panowania Naszego.

Na pierwowzorze własną Jego Cesarzkiej Mości Najjaśniejszego Pana ręką podpisaną „MIKOŁAJ.”

(„Prac. Wiest.”)

SZKOŁY PŁOCKIE.

V.

Towarzystwo miłosierdzia założone było dnia 19 marca 1820 roku. Wiadomość o nim czerpiemy z 9-tych sprawozdań rocznych. — Pierwsze ofiary, przez akta notarialne złożone na instytucję: Józef Radzicki, właściciel Słubowa w sumie 9,331 złp., oraz Wilhelm Fick obywatel m. Płocka, w ilości 600 złp. Od osób postronnych i członków Towarzystwa i z puszek osiągnięto sporo pieniędzy, tak że kasa w trzy miesiące po pierwszych deklaracjach obejmowała — 13,594 złp. kapitału zakładowego, od którego odsetki zaspokoiły pierwsze potrzeby szkolnych biedaków, a mianowicie książki, ubranie i żywność. Towarzystwo nadto zyskało 17 korepetytorów, którzy mieli przygotować 30 biednych uczniów. Prezes Towarzystwa Kobyliński i rektor Morykoni, jako sekretarz onego, wydali orędzie dnia 3 lipca 1820 roku, polecając Towarzystwo względem publiczności.

Naturalnie duchowieństwo nadało rozgłos tej odezwie i samo przyszło z czynną pomocą dla jej celów.

Zródła wpływów codzien rosły. Uczniowie klasy VI-ej przed popisem grali teatr amatorski, który przyniósł parę tysięcy złotych. — Widowiska takie corok się powtarzały. Władze sądowe grzywny ściągane z inkułpantów, przeznaczały na zwiększenie funduszu dobroczynnego. Komisja hypoteczna, erygująca księgi, znaczny dar ze swoich dochodów przysłała szkole. Część kar kontrawersyjnych przekazano również instytucji. Zamożniejsi uczniowie naturalnie starsi wiekiem, oddali starą odzież i dawne książki na użytek ubogiej braci. Wreszcie Gawarecki i przeznaczył Niemcewicz przesłali swoje wydawnictwa zawiadawcom instytucji do spieniężenia. Komisja oświecenia, oraz inne władze, wyasygnowały ze swoich funduszy przeszło 1000 zł. Wierzyteli kilku sum hypotecznych odstąpili Towarzystwu swoje pretensje. Zresztą w programatach czytamy wzmiankę, że wielu dobrodziejów Towarzystwa zastrzegło tajemnicę co do swego nazwiska. Powoli znalazły się zapisy, a mianowicie od Giedzielskiego, Mickiewicza, hr. Szembekowej i generała Lichockiego.

Wydatki pogrzebowe biednych pokrywano tylko częściowo, bo na to składali się zwykle koledzy zmarłych. — Pogrzeb Wojciecha Korzybskiego, odbył się w powyższy sposób, nawet świetnie. Godzi się zaznaczyć, że uczeń klasy V Feliks Plendus jako przyjaciel nieboszczyka miał mowę żalobną. Wygrane z kart w resursie, składki od patronów trybunału, również fundusze znacznie zwiększyły. Nie można zatem się dziwić, że byli uczniowie, którzy tylko z tego funduszu całą szkołę przebyli. W późniejszych czasach z pomocą przysłał kanonik Wierzbowski, obywatel Lempiński, oraz hr. Tytus Działyński. Liczbę dobrodziejów Towarzystwa zwiększają lekarze, których tu wymieniamy, ponieważ ich sylwetki stanowią ilustrację do stosunków płockich: Józef Kowszewicz ojczym Szkałskiego, lekarz sztabowy, pełnił służbę w korpusie Jagmina; zacy ten człowiek leczył biednych uczniów bezpłatnie. Lebel Ignacy, wychowanek wileński, jako lekarz batalionowy mieszkał czas jakiś w Płocku i odznaczył się dobroczynnością. Jego pamiętniki nie wydane, czytane były na zebraniach niedzielnych u Wacł. Alek. Maciejowskiego; jest w nich wiele materiału do współczesnych stosunków w Płocku. Lubelski Filip, człowiek wielkich zasług na polu wojskowości, ozdobiony orderem Legii oraz Wirtuti Militari. — Puternicki Jakób, płoczanin, sławny udoskonaleniem pieców, bardzo zdolny lekarz, wreszcie Rybicki Wiktor, po którym tradycja do ostatniej została epoki.

Wszyscy oni na polu ratowania chorych serdecznie usiłowali, zwłaszcza kiedy panowały krosty i epidemie. Niech te luźne notatki utrwalą ślad ich pamięci.

Do tego szeregu zaliczyć wypada właściciela apteki Jana Smolińskiego, który dar-

mo lekarstwa wydawał. Wdzięczność ogółu przechowała imię tego człowieka po długie czasy, bo kiedy zakład i firma przestały istnieć, lud wszystkich jego następców nazywał „Smolińskimi.”

Towarzystwo dotrwało do 1830 r., nie szczęścia w których kraj się pograżał, stanęły zaporą do jego dalszego rozwoju, pamięć jednak o zasługach, przeniosła się po dzisiejsze czasy, a przez tych, co dzięki funduszom instytucji i pozyskali wykształcenie, przeszła do pokoleń następnych.

Adam Niemirowski.

2 Towarzystwa Rolniczego.

Delegacja służbowa tego Towarzystwa, dodajmy nawiasem, jedna z najczynniejszych, na posiedzeniu w dniu 5 lipca roku bieżącego odbytem, postanowiła:

1) Ułożony przez pana B. Zdziarskiego kwestjonariusz, w sprawie stosunków służbowych, przekazać przewodniczącemu tej delegacji p. C. Gościckiemu w celu uzupełnienia i ewentualnych zmian.

2) Co do stosunków pracodawców do robotników i odwrotnie, delegować tegoż p. C. Gościckiego do rozpatrzenia memoriału, ułożonego przez łomżyńskie Towarzystwo rolnicze, oraz odnośnych postanowień rady administracyjnej Królestwa Polskiego dotychczas obowiązujących, wkładając na niego obowiązek zakomunikowania na przyszłym posiedzeniu delegacji odpowiednio zestawionego materiału.

3) Pragnąc możliwie jakoś uregulować stosunek pracodawców do pracowników, delegacja oświadcza się stanowczo za koniecznością notatek, zwalniających od służby i uważa, że wynikające bezustannie z tego tytułu nieporozumienia pomiędzy pracodawcami, wobec braku jakichkolwiek przepisów, regulujących ten stosunek, powinny być rozstrzygane przez odpowiednio zorganizowane sądy polubowne. — Zanim jednak sądy takie, możliwe w zasadzie, a zorganizowanie których przewiduje się przy otwierających się obecnie przez Towarzystwa rolnicze biurach wywiadowczo-komisowych, zaczną funkcjonować, delegacja służbowa za pośrednictwem Rady, zwraca się z prośbą do ogólnego zebrania o udzielenie jej moralnego mandatu do urzędzenia doraźnych, tymczasowych sądów polubownych, a to w celu położenia tamy nadużyciom przy godzeniu służby, oraz innym, niegodnym stanowi ziemiańskiego, praktykom.

Sąd taki, na skutek jakiegoś zażalenia do prezydującego w delegacji służbowej, wyznaczony będzie przez tegoż przewodniczącego z członków T-stwa, a wyrok w razie niezgodzenia się na niego którejkolwiek ze stron, na zebraniu ogólnym będzie obwieszony i w aktach delegacji zapisany.

4) Delegacja służbowa zachęca członków T-stwa rolniczego do zakładania w celu ulżenia losowi służących, już do pracy z powodu starości, kalectwa niezdolnych i zapiekania się sierotami po nich pozostałymi, wiejskich (parafialnych, okręgowych) towarzystw dobroczynności, na wzór tego, jakie na mocy normalnej ustawy funkcjonuje obecnie w Włocławku, w gub. warszawskiej, prosząc jednocześnie p. Ig. Grabowskiego o wygłoszenie w tej mierze odczytu na wrześniowym zebraniu ogólnym.

5) W skutek ogólnikowej dyskusji nad kwestją wydawania ordynarij w ziarnie, czy gotowym dlebie, przozono p. Juliana Gościckiego o referat cyfrowy na przyszłe posiedzenie delegacji.

6) Omawiając kwestję budowy mieszkań dla służby folwarcznej delegacja, wypowiedziała się z zdaniem, że jakkolwiek bądź liczne powody przemawiają za systemem mieszkań koszarowych, przyszłość niezawodnie należy do domków oddzielnych, lub do dwojaków, jako najbardziej zadawalniających poczucie osobowości mieszkańca wsi. Jedną z ważniejszych przeszkód ku budowaniu oddzielnych domków, stanowi istniejący sposób obliczania podatku podymnego. Delegacja wypowiada to tylko w formie uwagi, gdyż na dobrą myśl nigdy nie zawracałoby, chociażby narazie nie miała szans urzeczywistnienia.

K. N.

P Ł O C K .

Pewrót. Redaktor naszego pisma powrócił z wycieczki wakacyjnej.

Dyplom. Wydział budowlany w wyższym Instytucie technicznym w Strelitz (Meklemburg) ukończył p. Alfons Olszewski, płoc-

zanin, otrzymawszy dyplom na budowniczego.

Kasa pogrzebowa. Wobec zbliżającego się zebrania walnego członków kasy pogrzebowej, podajemy w streszczeniu główne punkty ustawy:

W poczet członków kasy przyjmowane mogą osoby, obijga płci, każdego zajęcia, od 21 do 60 lat wieku, za wyjątkiem uczącej się młodzieży, osob z ograniczonymi sadownie prawami, a także pozostających na służbie wojskowej.

Liczba członków nie może przewyższać 500 osób. Przy zapisywaniu się każdy wnosi jednorazowo 1 rb. za pomieszczenie na liście członków i 1 rb. składki. Na wypadek śmierci stowarzyszonego pozostali członkowie wnoszą po 1 rb.

Zarząd kasy w przeciągu 24-tych godzin obowiązany jest wypłacić 90% od sumy wniesionej przez członków (450 rb.) pozostałej rodzinie, lub wskazanej osobie.

Kasę reprezentuje zarząd, wybrany przez ogólne zebranie, składający się z trzech członków i trzech zastępców; zarząd za straty kasy, wynikłe z jego winy, odpowiada całym swoim majątkiem. Czynności zarządu kontroluje komisja rewizyjna (3 członków i 3 zastępców).

Sprawozdanie roczne (za r. 1900) kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przy zarządzie gubernialnym płockim, wykazuje, według informacji „Płoc. gub. wiad.” 43,780 rb. dochodu, oraz 42,028 rb. rozchodu.

Składki obowiązkowe z początku roku wnosyły — 9,698 rb. 74 k., w ciągu roku wpłynęły 2,048 rb. 95 k. Suma pożyczek, wydanych w ciągu roku, dochodziła poważnej cyfry przeszło 30,000 rb.)

Kuratorjum trzeźwości. Na posiedzeniu ostatnim komitetu powiatowego kuratorjum odbyto, jak donosi „Warsz. Dn.”, sprawozdanie roczne (za 1900 rok), z którego okazuje się, że komitet rozporządzał w roku sprawozdawczym następującymi funduszami: w dniu 14 stycznia 1900 r. znajdowało się w kasie 1,159 rb., zapomoga rządowa wynosi 4,063 rb., z ofiar 10 rb., dochodu z herbaciarni i garkuchni 1,991 rb. i t. p. Na urządzenie i utrzymanie herbaciarni i garkuchni wydatkowano 4781 rb., w ogóle wydatki wynoszą 5,141 rb.

W roku sprawozdawczym herbaciarnie znajdowały się w Płocku, Wyszogrodzie i w osadzie Bodzanowie.

Zaprojektowano otwarcie herbaciarni: w Płocku (druga) na Nowym-Rynku i w osadzie Drobnie.

Poswięcenie figury. Za rogatką Bielską ze składek dobrowolnych parafian postawiono na miejscu, czasem zniszczonego krzyża drewnianego, figurę Zbawiciela na podmurowaniu kamiennym. Poswięcenia dopełnił w ubiegłą niedzielę ks. Chabowski, wikariusz kościoła parafialnego.

Z Wist. Od kilku dni skutkiem przyboru wody, żegluga odbywa się prawidłowo bez opóźnień. — Konkurencyjne statki p. Drozdowskiego, aczkolwiek przewożą pasażerów po znacznie niższej cenie, niżeli „spółka,” nie wielu ich mają z powodu, że statki te są słabe, a na przebycie przestrzemi z Płocka do Warszawy zużywają o kilka godzin więcej, niż statki większe spółki; nadto są bardzo nie wygodne i do tego stopnia chwiejne, że ciężar jednej osoby dorosłej, statek przechyla. — Oprócz tych niedogodności, statki konkurencyjne niemają w razie jakiegoś wypadku, żadnych środków pomocy, łodzi i przyrządów ratunkowych.

Tratów obecnie mniej przepływa pod Płockiem, jak z wiosną.

Zabójstwo. W dniu 6 sierpnia, około godz. 11-ej wieczorem, na rogu ulicy Szerokiej i Bielskiej, banda złożona z kilku młodych ludzi strzałami z rewolweru, pozabawiła życia niejakiego Karczewskiego. — Powodem zbrodni była zemsta za uprzednie pobicie jednego z towarzyszy. Policja aresztowała dotychczas osmiu uczestników zbrodni. Sledztwo rozpoczęto.

Sprostowanie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że pożar d. 8 sierpnia, stłumiony przez straż ogniową, wynikł skutkiem nieostrożności w mieszkaniu p. Jabłczyńskiego (dom Jakowlewa), a nie skutkiem zatłnienia się sady, jak donosiliśmy.

Ł O M Ż A .

Odezwa Tow. dobroczynności. Ze względu na brak środków, oraz z powodu otwarcia przytulku dla przychodzących dzieci, Rada uprzejmie prosi sz. pp. członków

Towarzystwa, zalegających w opłacie składek za lata ubiegłe, oraz za pierwsze półrocze r. b. o spieszne uregulowanie rachunków. — Pozwala sobie przytem zwrócić się z prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli o nadsyłanie ofiar na budowę domu dla wspomnianego przytulku dla przychodzących dzieci.

Prezes Towarzystwa A. Bzura.

Sekretarz, członek rady W. Nadratowski.

Z Tow. dobroczynności. Na ostatnim posiedzeniu Rady d. 1 b. m., postanowiono: sposobem próby otworzony przytułek dla przychodzących dzieci — pozostawiać na stałe, przyjąc dwoje biedaków do przytulku dla starców, przyjąc ofiarę p. Juszkiewicza i wyrazić mu podziękowanie, prosząc go, aby 100 rubli przeznaczył na budowę oficyny, a nie na kapitał na wysłanie dzieci na letnie mieszkania. Zamiast p. Wieszłowski, który na stałe wyjechał do Pultuska, zaprosić na członka rady, kand. p. Filochowskiego mecenasa. Wybrano komitet dochodów niestałych, do którego zaproszono: pp. Jerzego Majewskiego, ks. A. Karłowicza i Hen. Górskiego. Procz tego zaakceptowano projekt ustawy dla rady, lecz nie zatwierdzono ostatecznie wobec wątku, żeby dopełnić instrukcję paragrafem nakładającym kary za niestawienie się na posiedzenia. Projekt ten jednomyślnie przyjęto, lecz że na posiedzeniu była tylko połowa kompletu Rady, więc wniosek ten odłożono do czasu, kiedy stawi się na posiedzenie większość w $\frac{3}{4}$. Postanowiono opracować instrukcję dla komisji rewizyjnej, gdyż takowa uważa sobie za obowiązek tylko raz w końcu roku dokonać obywatelkowego potwierdzenia sprawozdania. — Do opracowania tej instrukcji, oraz przytulku starców i kalek powołani zostali pp. Rychter, Nadratowski i Górski.

Udzielono pięćdziesięciokopiejkowych zapomóg 14 osobom, załatwiono kilka spraw bieżących. Posiedzenie Rady, trwało trzy godziny. Wszystkich spraw załatwiono 18.

Ze straży ogniowej. W tych dniach dano do druku sprawozdanie za rok ubiegły. Sprawozdanie, jak się okazuje, trzy tygodnie temu zaledwie zarząd straży sporządził i przesłał komisji rewizyjnej, która sporządziwszy odnośny protokół, zwróciła Radzie. W opóźnieniu zrewidowania rachunków winien był zarząd, a nie komisja rewizyjna, która nie mogła sprawdzić nie zrobionych rachunków. Co prawda mogła komisja rewizyjna domagać się od zarządu rychlejszego zamknięcia rachunków i sporządzenia sprawozdania.

Egzamina w gimnazjum męzkim, oraz t. z. poprawki, rozpoczęła się 29-go b. m. Lekcje zaś 3-go września.

Patenty z ukończenia 7-tych klas gimnazjum żeńskiego otrzymały: pp. Tamara Andzejew, Stefanida Bruslik, Nadjezda Bielnowska, Eugenia Głodowa (złoty medal), Janina Jedlińska, Jadwiga Korzenicka, Marja Marzenko, Olga Marzenko, Anastazja Sakowicz, Helena Niziolowska, Rywka Rubinkraut, Celina Zielińska, Łarisa Spiridonowa, Lidia Filipowicz (medal złoty), Marja Chrystowska, Chana Czaplicka (medal złoty) i Wanda Szatner.

Zdały egzamina z kursu klasy I Aleksandra Łaowa, z kursu klasy II Zofja Łachytina i Marja Sawienkowa, z kursu kl. III Janina Piekarska, z kursu kl. IV Henryka Korytkowska i Karolina Bartoszewicz, kl. V — Elżbieta Władimirowicz, kl. VI — Joanna Szembort i kl. VII — Anna Kamińska.

Wjazdy: 3-go b. m. wyjechał z miasta na cztery tygodnie — mecenas A. Chrystowski i dr W. Szyszko, lekarz więzienny. D-ra Szyszko zastępuje dr. Chyliński.

Pogoda. W ubiegłym tygodniu deszcz padał trzy razy, po kilka godzin. — Deszcz ten przy upałach przechodzących 30° R. nie przeszkodził w żniwach, a ożywczo podziałał na okopowizny i warzywa.

Z naszych okolic.

Wólka Mławska. Upały tegoroczne strasznie nam dokuczają. Na ulicach unoszą się tumany kurzu. Mieszkańcy domów, położonych przy szosie, narzekają, że z powodu kurzu, nie mogą otwierać okien.

Wielką niedogodnością u nas jest brak ogrodu spacerowego. Ogród kolejowy w tym roku dla publiczności jest zamknięty, innego zaś niema. Aleja do Mławy, która przedstawia jedyne miejsce spaceru, posiada jedną wadę, mianowicie kurz, jaki stałe pada.

W każdą niedzielę i święto, ludność

wyrusza odetchnąć świeżym powietrzem do pobliskiego lasu, który obfituje w piękne krajobrazy. Zważać jednak należy, aby przez omyłkę nie przejść granicy, gdyż zupełnie nie chcący, można nabać się kłopotu.

Kapleli używamy tu rzadko. Oddalona o kilkadziesiąt kilometrów od Płocka, posiada w porze letniej wodę tak niską, że dochodzi zaledwie do pasa; przy moście kolejowym woda w jeziorze jest nieco głębsza, lecz z powodu kamieni w miejscu tem, łatwo można pokalerzyć sobie nogi.

Pijalstwo u nas wcale się nie zmniejsza. Na ulicy po nocach bardzo często rozlega się krzyki pijanych. Czyżby nie należało pomyśleć o urządzeniu tutaj herbarni ludowej? Obrót miejscowego sklepu handlowego za rok przeszły wynosi około 15.000 rb. Jak na Wólkę, liczącą 2.000 mieszkańców, to trochę za wiele, a dodać trzeba i wódka pruska, która jest nieco taniejsza od naszej, pomimo ścisłego nadzoru pogranicznego, jest także w użyciu.

Z początkiem roku szkolnego, zostanie otwarta u nas 2-klasowa szkoła przywatna. Brak takiej szkoły dotkliwie tuż uczuwać się dawał, trzeba więc przyspieszać, że na brak uczniów nowa szkoła zarządek nie będzie.

Przed kilku tygodniami zainteresowane osoby robiły starania do zarządu dróg żel. Nadwisiańskich, aby pociąg osobowo-towarowy odchodził do Warszawy nie o godz. 5 rano, a godz. 12 1/2 w nocy. Zarząd podobno przychylił się do tej prośby, lecz żadnej zmiany jeszcze nie zaprowadził.

Na stacji kolejowej publiczność od niejakiego czasu jest pozbawiona laweczek, gdyż przed kilku tygodniami zostały przeniesione do ogrodu kolejowego. — Ponieważ ogród kolejowy dla publiczności jest zamknięty, sądzą, że laweczki są tam zbędne.

Owoców w tym roku jest nadzwyczaj mało. Sady, które w roku przeszłym dawały 200 rb. dochodu, w tym roku nie dadzą więcej, jak 75 rb. Ceny na owoce bardzo się z tego powodu podniosły: funt wisien kosztuje 10—15 k., malin 15—20 k., gruszek również są droższe, jak w r. p.

Żniwa już prawie skończone. Gdzieniedłgie zbierają jeszcze jarzyny. Żniwo w naszej okolicy opóźnia nieco ta okoliczność, iż tutejsi włościanie używają przy zbiorach sierpów, kosy są używane tylko po folwarkach i większych gospodarstwach włościańskich.

K.

Z okolic Nura (pow. Ostrowski). Jare żniwa ukończono w okolicy naszej przy słonecznej pogodzie, i bardzo spieszenie bo około 8-go sierpnia; obecnie przystąpiono do skoszenia jednokosnych łąk, które w tym roku po miejscach niższych są bardzo piękne; na wzgórzach nieszczęśliwe. Z jarzyny na polu stoi już tylko: wyka, proso i gdzieniedłgie późniejsza gryka. Ziemiaki od któregoś czasu prezentują się nader okazywalnie, tak że nac wszędzie wyrosła na dwa łokcie wysoka. Już to wogóle biorąc żniwa w latach ostatnich w okolicy naszej i każdym rokiem przyspieszone. Kilkanascie lat temu, jak mówią starzy ludzie, — żniwa żytne rozpoczynały się dopiero w pierwszych dniach miesiąca sierpnia. Następnie już o tygodnie wcześniej, przy końcu lipca, a nieco później jeszcze — w pierwszej połowie tego miesiąca, zwykle po M. B. Skapierzej. Obecnie zaś przez kilka lat ostatnich rok rocznie żyta żąć zaczynają już w pierwszych dniach lipca; tak więc w naszej okolicy żniwa żytnie z każdym rokiem są wcześniej. Za ozimną również i jarzyny pospieszają, gdyż owo przysłówie już nie sprawdza się, które mówi: na św. Roch (15 sierpnia) zaledwie w stodole groch, a w tych latach, już na dwa i trzy tygodnie wcześniej, nietylko grochu na polu, ale i tutej jarzyny niema. Zapewne w części dzieje się tak wskutek tego że, w ostatnich czasach, gospodarze starają się wszystko jaknajwcześniejszej zasiał, obawiając się kapryśców atmosferycznych, jak to narazili się w roku ubiegłym z ozimną, która w braku deszczu zupełnie niedźmie weszła; powtórę że w tym roku są bardzo suche, co przyspiesza dojrzałość zboża.

Za namową i protekcją ks. proboszcza parafii nurskiej wieś Kramkowa rozeszła się z poszarpanych działek na kolonje w Łomżyńsk.

W sprzedaży ziemi. Majątek Małkowskich w powiecie płockim, przestrzeni 214 morgów, od małżonków Todlebenów, nabył Zygmunt Żółkowski za 10.200 rb.

Majątek Szydłowo w powiecie mławskim. przestrzeni 714 mor. od Heleny Krośnickiej nabył Franciszek Goleniewicz za 39.500 rb.

Wezwanie spadkobierców. Notaryusze kancelarii hypotecznej płockiego sądu okręgowego. wzywają spadkobierców: w terminie 5 marca 1902 r. po zmarłych: Mi-hale Lohman, wierzycielu sumy zabezpieczonej na hipotece dóbr Kanigowo w pow. płockim; w terminie 19 lutego 1902 roku po Emilji z Kruszewskich Wasniewskiej, wierzycielce sum zabezpieczonej na dobrach Pokrzywnica Wielka A, w pow. mławskim i Szczepkowo Zalesie B, w tymże powiecie.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Inspekcja rzemieślnicza, jak donoszą dzienniki petersburskie, będzie wkrótce wprowadzoną najpierw do miast większych i osad fabrycznych, następnie w pozostałych miastach.

Ulgi podatkowe. Na prośbę jednego z gubernatorów Królestwa Polskiego, który, jak donosi Warsz. Dniwn. pragnął wyjednać pozwolenie na prawo wstrzymania poboru dodatków zwyczajnych z majątków, dotkniętych nieurodzajem aż do czasu przyznania ulg podatkowych tym majątkom, ministerjum odpowiedziało, że prawo takie sprzeciwia się § 201 ustawy o podatkach bezpośrednich, według którego gubernatorzy mogą zawiesić ściąganie podatków najwyżej na dni 30-ci.

Z Ciechocinka. Według informacji zakładu leczniczego liscie kuracjuszków, zanotowanych na liczbie do d. 2 sierpnia wynosiła 5739 osób.

Z Pułtuska. Mieszkańcy m. Pułtuska wystąpili z prośbą zbiorową do p. gubernatora warszawskiego o poparcie ich starań, mających na celu zmianę obecnego 4-klasowego gimnazjum filologicznego na gimnazjum. Z prośbą powyższą mieszkańcy wystąpili głównie z tego względu, że jako niezamożni, nie mogą posyłać dzieci w celu dalszego kształcenia do innych zakładów, muszą więc poprzestawać na wykształcenia połowicznym. Gimn. dotychczasowy pomieścić mógłby gimnazjum, nadto mieszkańcy Pułtuska zobowiązują się, na urządzenie gimnazjum, wnieść ratami lub jednorazowo 15.000 rubli.

Towarzystwo higieniczne warszawskie nadesłało nam, opracowane przez wydział Higieny wychowane przepisy, jakie zachować należy przy szczepieniu ospy, z prośbą o rozpowszechnienie jaknajszersze tych wiadomości

1. Wszystkim dzieciom ospa powinna być szczepiona pomiędzy 6 a 12 tygodniem, powtórnie zaś pomiędzy 7 10 rokiem życia.
2. Podczas panowania epidemii ospy domowej lub ogólnej należy szczepienie przyspieszyć.
3. Szczepić można o każdej porze roku.
4. Katar, kaszel, rozstrój żołądka, zły wygląd dziecka i t. p. nie powinny wpłynąć na opóźnienie szczepienia. (*)
5. Przed szczepieniem należy dziecko wykapać, lub dokładnie umyć.
6. Pierwsze dni po szczepieniu nie wymagają żadnej specjalnej opieki.
7. Po kilku dniach może powstać u szczepionego dziecka lekka i szybko przemijająca gorączka.
8. U dzieci ze skórą wrażliwą i delikatną może po zaszczepieniu wystąpić wysypka na ciele, lecz jako szybko i bez szkody przemijająca, nie powinna trwożyć otoczenia.
9. Podczas całego przebiegu ospy ochronnej należy przestrzegać możliwej czystości i unikać zdrapania lub zanieczyszczenia strupa (obciąża paznokcie).
10. Dziecko szczepione należy codziennie myć; kąpać można, byle nie uszkodzić i nie moczyć strupa.
11. Nie zmieniać sposobu życia dziecka.

(*) Przekonano się nawet na bardzo licznych chorych w szpitalu św. Stanisława w Warszawie, że szczepienie ospy w chorobach gorączkowych (tyfus, odra, szkarlatyna, zapalenie gardła i t. p.) nie wpływa ujemnie na przebieg choroby i szczepienia.

KOESPONDENCJE.

Ciechocinek, w lipcu.

(Dokończenie).

Następowały więc tu kolejno: Fredro, Bałucki, Przybylski, Bliziński, red. „Wiek” Kazim. Zalewski, Krupiński: (opera „Górale Karpaccy”), Moniuszki i z obcych: Sardou, Suderman i inni. Publiczność wychodziła z przedstawień zawsze zadowolona i wdzięczna dyrektorowi teatru i za wybór utworu i za doskonale odegranie na scenie... Niestety! Dyrektor teatru częstokroć uskarżał się na niedobory w kasie teatralnej, a niedobory te mogły w końcu zachwiać i bytem teatru.

Przyczyną nie dużej frekwencji do teatru i niedoborów było to, że w drugim sezonie było kilka koncertów: pp. Jaczynowskiej, Michałowskiego, Weriu, Barcewicza i Ursztejna; jeżeli zaś dodamy, że od połowy lipca rozpoczął dawać przedstawienia cyrk, to pojmemy, iż i koncerty i cyrk odciągnęły od teatru przeważną ilość widzów i słuchaczy; chlubnie świadczy o wzroście Ciechocinka, że w nim oprócz wieczorów tańczących (stałych reuinionów, a czasami i balu (na cele dobroczynne w drugiej połowie lipca) można znaleźć teatr letni, koncerty i cyrk, ale prawdę powiedziawszy, zjazd do Ciechocinka (ogólna liczba osób przyjezdnych w końcu lipca przewyższała—5 tysięcy) jest jeszcze za szczupły, a ilość przebywających w zakładzie osób nie przenosi, zdaje się, nigdy dwóch lub półtrzecia tysiąca. Na taką szczerpłą liczbę kuracjuszków, z których znaczna część, zwłaszcza starszych osób chce położyć się jaknajwcześniejszej i wyspać się, żeby jutro wstać w swoim czasie i nie spóźnić się na wody i do kąpeli—na szczerpłą liczbę kuracjuszków ilość rozrywek jest za duża...

Nie ulega wątpliwości, że za lat kilka lub kilkanaście, kiedy w gospodarce ciechocińskiej będą poczynione większe ulepszenia i udogodnienia, o potrzebie których wyżej było powiedziano kilka słów, kiedy zatem powiększy się może nawet i podwoi liczba kuracjuszków w Ciechocinku—będą w nim istniały obok siebie teatr i cyrk, niezawadzając sobie, a prócz tego pp. Jaczynowska, Werini, Barcewicz i Michałowski, znajdą liczących swoich wielbicieli i tłumy słuchaczy...

Tymczasem zaś do rzędu udogodnień komunikacyjnych, które trzeba zaprowadzić jaknajspieszniej, trzeba zaliczyć zaprowadzenie wygodnych, bądź to betonowych, bądź asfaltowych chodników; bez chodników wygodnych prawie nie możliwe są w Ciechocinku przechadzki i spacerki, bo po każdej przechadze (nawet w parku) trzeba nmyć twarz i ręce, a ubranie i obuwie oczyścić z grubej warstwy kurzu, bo pomimo tego, że aleje i ulice są polewane, tyle jest kurzu, ile „soli rurami płynie” jest też piasku moc.

Ciechocinek, leżący w nizinie na piaskach i otoczony błotnistymi trzęsawiskami, miał jeszcze niedawno mało pochlebna dla niego opinie „zapadłego kąta i niezdolnego dziury”; dziś już uikt nie odważy się przezywać Ciechocinka „kątem,” lub „dziurą,” bo on się wylegantował i ma wygląd odświętny; wprawdzie stroni od Ciechocinka arystokracja rodowa, duchowa i pieniężna, stroni „śmietanka towarzyska,” ale zaczynają zjeżdżać do niego coraz liczniejsze tłumy demokratyczne, ludzie „minorum gentium,” t. j. ludzie klasy średniej, klasy skrzętnej, ruchliwej i czynnej; nie wierzącej przytem przesadnym bajkom o niezdrowotności ciechocińskiej; gleby i wilgoci niziny ciechocińskiej; jeżeli lato jest ciepłe i suche, to nizina jest ustrojem zupełnie bezpiecznym. — Arystokracja spędza lato na szczytach gór, wśród niebotycznych gajów: w Zakopanem, Krynicy lub Karslbadzie; demokracja zaś, jak przystało dla niej, rozlokowała się niżej, w nizinie w Ciechocinku... ale „wyżyny wazelkie są niebezpieczne” (pan hipos fuberon est), mówi jedno starożytnie przysłowie.

K. Z.

Listy z Kurytyby.

(Pewien życzliwy nam czytelnik nadesłał ten list, prywatnie do niego napisany przez wychodźcę piekarza Fr. Grabskiego, który wyjechał do Brazylii razem z p. Leonem Bielskim. List pisany 12 kwietnia r. b. na dużej ćwiartce listowej z widokiem kościoła katedralnego w Kurytybie w stanie Parana. Podajemy s listu to, co może zająć więcej ogół. Są to wrazenia człowieka prostego, który wyrwał się na świat szerzej pierwszy raz, więc są niekiedy naiwne, ale świeże i dziewczęce,

jak świeża i dziewczęca jest ta ziemia, na której pracuje duża gromada naszych wychodźców).

Autor listu przeprasza przede wszystkim, że opóźnił się ze swą korespondencją, ale „takie wrazenie sprawił na mnie ten nowy kraj, że długo nie mogłem się otrząsnąć i otrzeźwić z niego”. Następnie opisuje podróż okrętem. „Była wciąż burza na morzu; kapitan Stolberg, który już 20 lat kieruje okrętem, z trwogą spoglądał na wzburzone morze i mówił, że jeszcze w życiu swem takiej burzy nie pamiętał”. Po wylądowaniu do Brazylii okazało się, że w tym czasie dużo było wypadków na morzu z okrętami. Ale podróżnik nasz nie lękał się, on myślał, że to tak zawsze się dzieje.

Na morską chorobę podróżnik niezbyt narzeka: żona jego cieszyła się zdrowiem w ciągu podróży; o siebie mówi „mnie raz tylko „wzięło”, ale tego nie można nazywać chorobą, bo zaledwie okręt przestanie się kółlisać, każdy zdrow, wkrótce się człowiek przyzwyczaja”. Zresztą były chwile ciszy „kiedyśmy nie czuli, czy okręt stoi, czy idzie, a morze było gładkie, jak lustro.”

Ciepło krajów południowych zachwyca podróżnika, jest to temat, do którego powraca kilkakrotnie w liście, zawsze z pochwałami. Przechodzimy obecnie do właściwego opisu podróży: „Już od Lizbony nie ustawały na okręcie śpiewy, zabawy, muzyka, wogóle to wszystko, na co tylko podróżnik i żaloga zdobyć się mogli, gdyż nudziło się bez ziemi. Ukazanie się każdej wyspy witało nas radośnym krzykiem: ziemia ziemia! W jak najlepszym zdrowiu przybyliśmy wszyscy do brazylijskiego portu Paranagua (ciepło nadbrzeże wpływa na zdrowie europejczyka). Następnie przesiadaliśmy na kolej. Linja kolejowa ciągnie się na razie wśród gór olbrzymich, aż strach bierze spojrzeć na dół, przejeżdżamy często przez tunele. Po jakimś czasie widzimy już tylko równiny, jak okiem sięgnąć; dojeżdżamy do Kurytyby. Kurytyba miasto ładne, powietrze bardzo miłe, ani zbyt chłodów, ani upałów. Ludzie przez rok cały chodzą tu tylko w spodniach, koszuli i kamizelce; do tego kapelusz i pantofle—oto całe ubranie; tylko na bal, lub do kościoła stroją się w żakiety. Dzień mniej więcej równa się nocy, najdłuższy o dwie godziny zaledwie przewyższa długość nocy. Much mało i te nie dokuczają, za to w nocy dają się we znaki komary. Ludzie tu odznaczają się zdrowiem i długo żyją, chorego nie zdarzyło mi się tu spotkać w Kurytybie”. W jednej z kolonji, dosyć już dawno zamieszkałej, podróżnik widział tylko dwie mogiły na cmentarzu, przyczem dodaje: „rozmawiałem z doktorem Piechnikiem, polakiem zamieszkałym w Rio-Negro; opowiadał mi, że tu ludzie nie chorują, na dowód pokazywał kilka wyrwanych zębów spróchniałych, ze słowami: oto cała moja praktyka i dochód.” Jakkolwiek klimat tu bardzo dobry, wielu spotykał podróżny ludzi, chudych, jak „kociotrupy”; dowodzą, że to od herwy-maty, (rodzaj herbaty), którą tu piją namiętnie „bo nie ich nie kosztuje, gdyż mają swoją po lasach; chociaż powysychali jak wiórki, ale zdrowi.”

Ludność miejska sprawiła na autorze listu wrazenie dodatnie. „brazylijczyk mieszczanin — każdy miły, gościnnie, odznacza się wrodzoną inteligencją, nienawidzi Niemców, a słownia lubi; wielu z nich rozumie mowę polską, a w niektórych sklepach brazylijskich nawet mówią po polsku, „sporo jest ludzi bogatych w mieście, którzy używają sobie świata.”

Za to ludność wiejska zastanawia go brakiem kultury, ładu i porządku, do którego przyzwyczaił się w Europie; oto pierwsze wrazenie: „lud wiejski w ogóle żyje tu, jak u nas cyganie; nagie to, brudne, prawie dzikie; pracuje bardzo wiele i nie z tego nie ma: konie, muły i siodła — to całe ich bogactwo.”

Nostalgja, o ile wnioskować można ze słów podróżnego jest chorobą bardzo wśród naszych wychodźców rozpowszechnioną. „Pomimo, że tyle ludu jest tu polskiego, że na każdej ulicy, na każdym kroku niemal spotyka się Polaka, smutno mi tu bardzo tęskno; ci tylko nie tęsknią, co się tu urodzili. Starszym, z których niejedni od 30 lat tu siedzą, na wspomnienie o kraju rodzinnym łzy z oczu płyną; co dopiero powiedzieć o naszych z Królestwa Wielu z nich, gdyby się nie bali kary lub służby wojskowej, dawnoby już powrócili.” (D. w.)

Nowe książki i wydawnictwa.

„Biblioteka dzieł wyborowych“ № 192 zawiera: „Widmo“, powieść Pawła Bourget'a, tłumaczyła Br. Neufeldówna (tom I).

— D-r Robert Bernhardt (lekarz szpitala św. Łazarza w Warszawie: Rzeźączka, czyli tryper i jego leczenie, przystępnie napisał. Skład główny E. Wende i S-ka.

GIEŁDA.

Dnia 9-go Sierpnia 1901 roku.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań“, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/49.

Uspokojenie było w ubiegłym tygodniu wogóle słabe. Przeważała powściągliwa chęć kupna, więc przy zaoferowaniu jakiegos waloru, kurs jego doznawał zniżek.

Większy ruch ujawniał się na polu poży-

czek premjowych, po kursach przeważnie zwykłych, ale nie stałych.

Akcjami nie było prawie wcale obrotów. Z papierów państwowych 4% Renta brana była po kursie 95.75—95.90. Listy Likwidacyjne bez obrotów, a w żądaniu 99.50 za duże i 99.15 za drobne sztuki.

Z pożyczek Premiowych I em. płacono była po 424—424 1/2. II em. osiągała 329—330, a obligacje Szlacheckie 229—228 1/2.

Z papierów procentowych: Listy Zastawne Ziemskie 4% osiągały 96.40—96.75, a za 4% płacono 86.45—86.60. Miejskie 5% brane były po 98.80 i 98.75, a 4 1/2% były w licznym obiegu po 91.05—91.25. Z Łódzkich brano 4 1/2% 35.40, a 5% obrotów wcale nie było. Obracano jeszcze 4 1/2% Wileńskimi po 90.60. Kursy innych Listów bez zmiany.

Z papierów dywidendowych były w obrocie Akcje Rudzkiego i S. po 615—612 1/2; za Starachowice żądano 158, a chciano płać 157; za Lilpop-Rau żądano w końcu tygodnia 1,390, a płacono 1,370; za Puti-

łowskie płacono 69, a przy schyłku okresu

sprawozdawczego oddawano je po 65 1/2, ale nie chciano płać więcej, niż 55.

Akcje Banku Handlowego w Warszawie były w obrotach po kursie 360.

Monety: marki 46.50, franki 37 1/2, korony austriackie 40, funt szt. 9.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Płock, 13 sierpnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 420 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 160 korcy, żyta 80 korcy, jęczmienia pastewnego 60 korcy, owa 120 korcy, gryki 50 korcy, gromu—korcy i rzepaku letniego 25 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6.25 do 6.50 za 240 f., żyto od rb. 4.70 do 4.85 za 230 f. jęczmienia pastewny od 3.30—3.60 za 210 f., owies nowy od 2.40 do 2.55 za 140 f., grykę od 0.00 do 0.00 za 210 f. groch od 0.00 do 0.00 rzepak letni od 0.00 do 0.00 za 215 f.

Gdańsk 13 sierpnia. Tendencja stała, ceny żyta i pszenicy bez zmiany.

Warszawa 13 sierpnia. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagono-

wych, według notowań domu handlowego A. Wienbowski—Włodzimierska 21). Za pud w kopie: Pszenica krajowa wyborowa 193—195, st. dnia 97—102, posiednia 90—93. Żyto krajowe 80—81, stare 76—79, posiednie 73—75. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 79—84. Groch polny wazeln 96—105. Gryka 92—96. Uspokojenie ożywione ceny stałe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4.05 za korzec. Pszenica 6.25. Jęczmień 3.90—4.20. Owies 3.40. Łomża, 13 sierpnia. Pszenica 6.00—6.20 rb., żyto 6.40—4.80, jęczmień 0.00—4.50, owies 3.30—3.50 rb., gryka 0.00—6.50 rb., groch 0.00—4.50.

W dniu 26 sierpnia z powodu rocznicy imienin s. p.

LUDWIKI GODLEWSKIEJ

Odprawionem zostanie Nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Lipnie o godz. 10-ej rano, o którym krewnych, znajomych i blizkich zmarłej zawiadania. Rodzina.

O G Ł O S Z E N I A.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPINSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych

fabryk poleca skład farb i pokostu i skład szkła M. KRUBINERA w Płocku, ulica Grodzka, wprost Kohnowej.

Wł. Apfelbaum w Płocku

POLECA:

- Rowery męskie, damskie i dziecinne.
- „Grafofony“ (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
- Instrumenty grające, korbowe i samogrające.
- Wózki dla dzieci i dla chorych.
- Latarki acetylenowe, różne.
- Płaszcz gumowe, dla cyklistów i podróżnych.
- Papiery przezroczyste kolorowe na szyby. (Vitrauphanie)
- Wachlarze chińskie, latarki i meble.
- Ramy do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
- Firanki, Portjery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

B. WIŚNIEWSKI

Ciechanów

Poleca: proch, gilzy myśliwskie, przybitki, srot sosnowicki, hart-srot angielski, kapiszony, gotowe ładunki do różnych broń i inne przybory myśliwskie.

Dominjum Dulsk

przez Dobrzyń nad Drwęcą—sprzedaje tryki rasy Rambouillet.

Węgiel i Drzewo.

Podaję do wiadomości, że od 1 Lipca r. b. otworzyłem w domu własnym przy rogu ulicy Kollegialnej i Missjonerskiej (dawnej Szuberta) skład węgla opałowych i kowalskich oraz drzewa.

O czem zawiadamiając, polecam się Szanownym mieszkańcom Płocka i jego okolic.

A. Gasparski.

KSIĘGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stepczyńskiej

dawalaj

M. GUTKOWSKIEGO

w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

OBIĆ

ze znanej fabryki Franaszka, bardzo wielki wybór tanich fantazyjnych i modernistycznych poleca

Moritz Lewenstein w Płocku

Przy większych zakupach znaczny rabat. Resztki do 10 rolek za połowę ceny.

Do sprzedania

FOLWARK REMBIOCHA

w pow. Lipnoskim

wolny od serwitutów, ornej ziemi 5 włók, łąk 2 włoki, lasu 1 włoka, pokład torfu—wiadomość w Działalniu przez Zbójno.

W Dobrach

KOZIEBRODY

(powiat Sierpski, stacja pocztowa Raciąż).

Jest do wdzierżawienia od dnia 1 (14) stycznia 1902 roku Dom Zajezdny z prawem sprzedaży wódki i piwa. W domu tym prowadzi się zarazem restauracja i sklep wiejski.

Wiadomość o warunkach dzierżawy na miejscu u właściciela.

NAUCZYCIEL

DOMOWY

potrzebny jest na wieś, na pobyt całoroczny (od 1-go września) w celu przygotowania chłopczyka do klasy pierwszej. Zgłaszać się do W-go Lasockiego, w Rycharcicach przez Bielsk.

40 Baranów rasy Rambouillet

do sprzedania w Niszczycach p. Bielsk. Kupię, 150 skopów zdrowych lub cejtowizny.

Jest do sprzedania

Pszenica do siewu w Leszczynie Kmiecem przez Bielsk 500 korcy, w Cwiklinku przez Płońsk 300 korcy.

NA PENSJI ŻEŃSKIEJ

Anny Piniarowicz

W SIERPCE

lekcje rozpoczną się dnia 2 Września, zapis zaś codziennie od 25 Sierpnia r. b.

Torf-opałowy

suchy, w wyborowym gatunku, jest do sprzedania w dominjum Chadzyno—przez Starożreby.

W Zakładzie 6-cio klasowym żeńskim z klasą przygotowawczą i pensjonatem

Józefy Gagatnickiej

Senatorska 32.

Zapis rozpoczyna się 24 Sierpnia. Egzamina nowowstępujących 2 Września. Lekcje rozpoczynają się 3 Września.

Płocka Produkcja Nasion

pozostająca pod kierunkiem Stacji doświadczalnej w Chojnowie.

Dostarcza do siewów jesiennych następujące odmiany zbóż ozimych wyborowej jakości:

A. ŻYTA. Petkuskie powszechnie uznane za najlepsze, udają się wszędzie; niełatwo wyradza; ziarno kształtne, pięknego koloru, słoma wytrzymała;

Zeelandzkie daje bardzo wysokie plony na gruntach cięższych, bujnych; odmiana nieco delikatniejsza od poprzedniej; krzewi się znakomicie, wydając wysoką i obfitą słomę; wyróżnia się mocno osadzeniem ziarnem.

Bretagne (duńskie) doskonale przetrzymało dwie ostatnie nasze zimy; mniej wyrasta w słomę, dając natomiast wysokie plony ziarna mocno osadzonego w kłosie.

Włociańskie; odmiana polska, uszlachetniona przez d-ra A. Sempołowskiego, właściwa na gleby uboższe, na których daje większy plon, niż szlachetne krzyże.

Oprócz powyższych Stacja dostarcza odmiany żyta: z krzyż—**Probsztajskie, Campine, Pirnajske, Gletyngieńskie;** z krajowych—**Kurpiowskie.**

B. PSZENICE: Puławska; odmiana wypróbowanej wartości; daje plony wysokie; bardzo wytrzymała na mrozy.

Wysokolitewka o nieco drobniejszym, lecz szlachetnym ziarnie; zimuje dobrze.

Płocka pochodząca z Sarnowa. Ziarno pstre, plewa biała; odpowiednia na

ziemie lżejsze.

Sandomierka wybornie zimuje; odpowiedniejsza na ziemie gliniaste, niezbyt bójne.

Oprócz powyższych Stacja dostarcza bardzo wytrzymałe na mrozy **Kujawkę i Nowy-Yersy,** o pięknym ziarnie, która jednak w ostatnich 2 latach w wielu miejscach wymarza.

Cena za 100 kg. (244 funty netto) loco Ciechanów (Stacja kolei Nadwiśl.) w partjach do 10 worków od 10—50 worków powyżej 50 worków

Żyto Rub. 8 kop. 00 Rub. 7 kop. 00
Pszenica 9 50 9 00 8 50

Partje wagonowe do porozumienia. Worki rachujemy po cenach kosztu. Listy prosimy adresować do Stacji Doświadczalnej w Chojnowie p. Przasnysz.

„DZWONEK CZĘSTOCHOWSKI“

Pismo miesięczne illustrowane (12 dużych tom. rocznie)

pod redakcją ks. Józefa Adamczyka.

Zawiera: 1. Artykuły treści teologicznej, 2. Powieści, opowiadania historyczne, poezje, 3. Modlitwy prozą i wierszem. 4. Żywoty Świętych Pańskich, Ojców kościoła, wielkich Papieży oraz meżów zasługi i pracy. 5. Obrazy z historii Kościoła rzymsko-katolickiego. 6. Kronikę krajową i zagraniczną z obszernem uwzględnieniem spraw kościelno-religijnych i dotyczących się Częstochowy. 7. Oceny nadesłanych do redakcji książek. 8. Ogłoszenia.

Dla prenumeratorów „Dzwonka Częstochowskiego“ redakcja ofiaruje po zniżonej cenie książkę:

Obrazy w Sali Rycerskiej na Jasnej Górze

ozdobioną kolorowemi, artystycznie wykonanemi ilustracjami

Cena katalogowa „Obrazów w Sali Rycerskiej na Jasnej Górze“ za egzemplarz ozdobnie oprawny 1 r. 50 kop., dla prenumeratorów Dzwonka Częstochowskiego ustępuje się 33%

W roku bieżącym „Dzwonek Częstochowski“ między innymi drukować będzie obszernie opracowany z artystycznie wykonanemi ilustracjami

Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa

oraz również illustrowane: **Dzieje Klasztoru Jasnegołęskiego.**

w Częstochowie: Z przesyłką pocztową:
PRENUMERATA rocznie Rb. 3 kop. — rocznie Rb. 4
Dzwonka Częstochowskiego półrocznie 1 50 półrocznie 1
kwateralnie 75 kwateralnie 1

Adres Administracji: Częstochowa, pod Jasną Górą, dom Proszowski